

# Wolność słowa w dobie „pandemi”

9 stycznia 2021

Era wolności słowa właśnie się skończyła. Wielu bardziej rozgarniętych już dawno zauważyło ten proces, ale rok 2020 zmiotł wszelkie złudzenia.

Złudzenia jakiegokolwiek dialektyki opartej na etyce mowy, korzystającej z głównych przestrzeni dyskusyjnych: sieci telewizyjnych, prasy czy szeroko rozpowszechnionych internetowych mediów społecznościowych. Teraz dozwolona jest jedna i tylko jedna narracja, ta oficjalna. Jeszcze na niszowych, czyli o małym zasięgu portalach, można sobie ulżyć ale nawet to prędko się skończy. Przyjdzie nam przyzwyczać się znowu do cenzury, bo niedługo to będzie norma. Nie tylko ci, którzy kontrolują media, nie chcą już przyznawać ci prawa do sprzeciwu i dyskusji.

Jest dużo gorzej, część społeczeństwa, która rozpoznaje się w myśli oficjalnej, jako pierwsza domaga się cenzury oraz marginalizacji myśli krytycznej i bezkompromisowej. Mówiąc bardziej brutalnie: nie chcą cię słuchać i jako pierwsi będą wzywać do cenzury. Tak jak przy okazji wprowadzenia absurdałnego nakazu noszenia szmat na twarzy zorganizowało się spontanicznie nowe ORMO pilnujące, żeby normalni, wolni ludzie się nie wyłamywali.

Nie ma znaczenia, czy masz rację, czy nie, czy po prostu korzystasz z prawa do wyrażania swoich myśli: oni są skłonni zaakceptować tylko to, co potwierdza ich światopogląd ukształtowany przez podłączony do pustej głowy telewizor.

Nie wierzysz w cudowną „szczepionkę”? To następnym krokiem będzie odebranie ci prawa do przebywania w przestrzeni publicznej, następnie prawa do opieki zdrowotnej, a na końcu prawa do głosowania. Może nawet dzieci ci odbiorą?

I znowu nowe, spontanicznie powstałe ORM0 przypilnuje cię. To chyba największe i zarazem najbardziej zaskakujące zwycięstwo ustawiaczy świata na tym etapie niewolenia rasy Proli.

Weszliśmy w nową fazę, czeka nas totalne starcie, w którym nawet ci, którzy wahali się stanąć po jednej ze stron, będą do tego wcześniej czy później zmuszeni.

Coś takiego jak „wolność” w przyrodzie nie występuje, jest osiągnięciem. A wolność raz zdobyta musi być broniona. Prawo też nie istnieje w przyrodzie: to siła tworzy prawo. Nie rób sobie złudzeń i nie licz na tych, którzy zamiast jej w twoim imieniu bronić właśnie ci ją odbierają. Nie oczekuj wyważonych, poprawnych i bezstronnych informacji od tych, którym płaci się za ich brak, za kłamstwa i terror medialny.

Stwórz blog, kanał informacyjny, dowolny środek komunikacji i staraj się przyciągnąć do niego jak najwięcej osób. Bądź gotów zapłacić, jeśli to konieczne. Pamiętaj, że nic nie jest darmowe, a jeśli coś jest darmowe, to jest zwykle nic nie warte. Może z wyjątkiem powietrza ale i to zaczyna być już reglamentowane. Najlepszym wyjściem jest jak najszybsze porzucenie sieci społecznościowych takich jak „Facebook”, „Twitter”, „YouTube”, które teraz coraz bardziej przypominają orwellowskie potwory i przejście na nowe platformy, wykorzystując możliwości komunikacyjne i przestrzeń wolności słowa, które nadal jeszcze oferują choć nie wiadomo jak długo.

Może niebawem zdarzyć się tak, że do swobodnej wymiany myśli będziemy musieli wrócić do pisania listów a do przesyłania mieć hodowlę gołębi pocztowych. Przesadzam? Już dziś wszystkie nasze telefony i komputery są, a przynajmniej mogą być, kontrolowane.

Zawsze istnieje alternatywa, ale prawie nigdy nie jest ona prosta i prawie nigdy nie jest darmowa. Każda zmiana wymaga wysiłku ludzkiego, intelektualnego i, co nie mniej ważne, ekonomicznego.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: [Niepodległy.pl](http://Niepodległy.pl)